

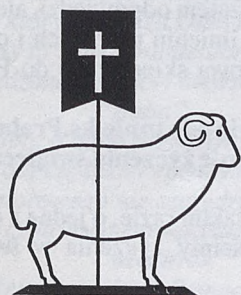


# TYGODNIK SALWATORSKI

16.04.95 r. • BEZPŁATNY DODATEK DO TYGODNIKA "ŹRÓDŁO" • Nr 16(17) • Rok 2



Spotkanie 12.11.1989 r. z Ojcem Świętym.



Księża  
i Redakcja  
„Tygodnika Salwatorskiego”  
składają Czytelnikom  
błogosławieństwa  
od Chrystusa Zmartwychwstałego.

*Andrzej Maria Kardynał Deskur*  
Emerytowany przewodniczący Papieskiej Rady  
Środków Masowego Przekazu

*panu prof. S. Słobin*

*o kłucie*

*z wyrazami*

*szczerze*

*Andrzej Maria Deskur*

„Przesyła Parafii Najśw. Salwatora w Krakowie,  
swojej Parafii, serdeczne życzenia wielkanocne

Andrzej Maria Kard. Deskur”



Kard. Deskur głoszący homilię w grocie  
w Lourdes.

## J.Em. Ks.Kardynał Andrzej Maria Deskur

udzielił "Tygodnikowi Salwatorskiemu" wywiadu (podajemy tekst autoryzowany)

Wypowiedzi Ks.Kardynała drukujemy pismem pogrubionym

P.B. - Na wstępie w imieniu "Tygodnika Salwatorskiego" pragnę podziękować Księdzu Kardynałowi za zgodę na spotkanie i pozwalam sobie ofiarować Waszej Eminencji kilka numerów naszego pisemka parafialnego.

Ks.Kard. - Podkreślam moją przynależność do Parafii Najświętszego Salwatora. Chociaż celem mojej wędrówki okazał się Rzym, gdzie mieszkam od 1952 roku i śmiało mogę powiedzieć, że po przodkach, którzy pochodzili z różnych zakątków Polski przedrozbiorowej należą do całej dawnej Rzeczypospolitej, ale Parafię Najświętszego Salwatora uważam właśnie za swoją. Na Zwierzynicu mieszkałam w aż trzech różnych miejscach (przy ul.Św.Bronisławy 16 - w domu państwa Skrzyńskich, przy ul.Księcia Józefa 13 - u państwa Morstinów i wreszcie na Jaskółczej 4/2, gdzie mieli mieszkanie moi Rodzice). Na Salwatorze jako ministrant służyłem do Mszy św. - niejednokrotnie kilka razy dziennie. Tutaj przeżyłem okupację hitlerowską, studiując od 1942 roku prawo na tajnych kompletach. Dobrze pamiętam z wojennych czasów księdza prałata Ferdynanda Machaya - senatora Rzeczypospolitej i proboszcza zwierzynieckiego. Zwierzyniec wyglądał wówczas oczywiście inaczej i wiele rzeczy się zmieniło - bo ja nawet z daleka śledzę, co się na Salwatorze dzieje. Chętnie zostanę prenumeratorem "Tygodnika Salwatorskiego", którego pojawienie się przyjmuję z radością.

P.B. - To dla nas zaszczyt, że Wasza Eminencja zechce otrzymywać regularnie nasze pisemko parafialne i zaraz po powrocie do Krakowa uzgodnię z Redakcją "Źródła" sposób regularnego łączenia naszej cotygodniowej przesyłki.

Ks.Kard. - Proszę przekazać również moje pozdrowienia dla Redakcji "Źródła", któremu to pismu z serca błogosławię i życzę, aby rozchodziło się w coraz większym nakładzie.

P.B. - Przekażę te pozdrowienia od Księdza Kardynała jako od Przewodniczącego Papieskiej Rady Środków Masowego Przekazu.

Ks.Kard. - Muszę sprostować: jestem przewodniczącym-emerytowanym. Początkowo była to "Komisja", którą kierowałem od jej powstania w 1954 roku, a ze względu na rangę środków masowego przekazu została przekształcona w "Papieską Radę" i jak historia pokazała ranga środków masowego przekazu nie maleje.

P.B. - Mówi się również, że środki masowego przekazu to miecz obosieczny, że mają zły wpływ na dzieci - niektórzy w ogóle negują telewizję...

Czy można prosić Waszą Eminencję o najprostszą poradę jak się do nich ustosunkować?

Ks.Kard. - W dzisiejszych czasach nie sposób uciec przed środkami masowego przekazu, współczesny człowiek, zaangażowany w sprawy bieżące, nie może skazać się na kompletną alienację informacyjną, ale problem tkwi w odpowiednim ich wykorzystaniu. To prawda znana, ale jakże często traktuje się radio, telewizję czy prasę bezkrytycznie. W odniesieniu do rodzin można zasugerować, aby rodzice zawsze porozmawiali ze swymi dziećmi o obejrzanym programie telewizyjnym jeszcze tego samego dnia. W ogóle zaś lepiej nie wyręczać się telewizją czy radiem "zapełniając" ciszę przy stole, ale jak najwięcej rozmawiać w gronie rodziny.

P.B. - Dewizą biskupią Księdza Kardynała jest: VERITAS VOS LIBERABIT ("Prawda Was Wyzwoli" - przyp.red.)...

Ks.Kard. - Znamy to pojęcie również pod postacią: "Nie ma wolności bez prawdy, nie ma prawdy bez wolności" i wagi tych słów doświadczyliśmy jako Polacy przez długi czas.

P.B. - A dzisiaj?

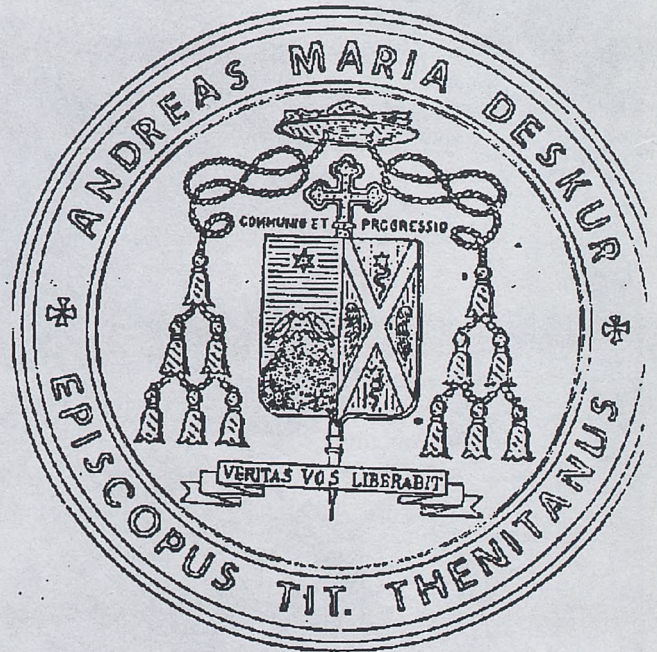
Ks.Kard. - W Polsce dotkliwy wydaje się brak katolickiej kadry dziennikarskiej.

Trzeba również uważać, aby nawet jako prasa katolicka nie ulegać wadliwym tendencjom, które mają miejsce w prasie w ogóle.

P.B. - "Tygodnik Salwatorski" jest wdzięczny za wszystkie życzliwe rady.

Ks.Kard. - Pismo parafialne ma oczywiście swoją specyfikę i tak jego zasięg jak i fakt, że wydawany jest łącznie z Tygodnikiem o szerszym zasięgu sprawiają, że posiada pewne ramy tematyczne i oczekiwania odbiorców. Stałe miejsce winno zajmować w nim życie religijne Parafii (także skróty wybranych kazań), informacje o problemach obszaru, na którym "Tygodnik" jest czytany, ale też głos mieszkańców Zwierzynicy w sprawach o szerszym zasięgu. Nie powinno zabraknąć historii, bo Parafia Najświętszego Salwatora ma bogate tradycje i mieszkali tutaj wybitni ludzie, którzy odegrali sporą rolę w dziejach Polski.

P.B. - Jestem historykiem...



Ks.Kard. - Proszę zatem odwrócić tę książkę, która leży na sekretarzyku.

P.B. - To "Ogniem i mieczem". Czy mogę z tego wnosić, że Wasza Eminencja często sięga do tej książki, że, jak to się mówi: nie "czyta", ale "czytuje"?

Ks.Kard. - Zgadza się z tym. Spośród literatury pięknej do tej książki wracam najchętniej... Kiedyś wygrałem konkurs na znajomość "Ogniem i mieczem". Pamiętam, że nikt nie wiedział, jak miał Bohun na imię...

P.B. - Może nie zdradzajmy zatem odpowiedzi, ale zostawmy ją Czytelnikom... Dziękuję w imieniu piszących i czytających "Tygodnik Salwatorski" za słowa skierowane do Parafii Najświętszego Salwatora.

Ks.Kard. - Proszę pozdrowić ode mnie ks.Prałata Jerzego Bryłę, a do całej Parafii skieruję życzenia świąteczne pismem.

P.B. - Proszę, jak zwykle w takim razie, o jedną z ulubionych fotografii, przy której zamieścimy życzenia w świątecznym wydaniu. Dziękuję.

rozmawiał P.Boro

## Rok liturgiczny w zwyczajach i obrzędach polskich

## WIELKANOC

Święta Wielkanocne poświęcone pamięci Zmartwychwstałego Chrystusa są kulminacją chrześcijańskiego roku liturgicznego i podobnie jak Boże Narodzenie charakteryzują się mnogością zwyczajów i obrzędów utrwalonych przez wieki.

Termin tego święta ustalony w 325 r. na soborze w Nicei (nieopodal Bizancjum) uzależniony jest od faz księżyca i przypada na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca, tj. od 22 marca do 27 kwietnia - ma więc charakter "ruchomy" (w tym roku 16 kwietnia, po wiosennej pełni przypadającej 15 kwietnia). Termin Wielkanocy nawiązuje również do żydowskiego święta Paschy (hebr. Pesach - przyjdzie), upamiętniającego wyjście Żydów z Egiptu i obchodzonego podczas pierwszej wiosennej pełni księżyca w trakcie trwania miesiąca nisan (marzec/kwiecień) - męczeńska śmierć Chrystusa nastąpiła w przeddzień święta Paschy.

W numerze z dnia 9 kwietnia była już mowa o niektórych zwyczajach wielkanocnych, takich jak nawiedzanie w Wielką Sobotę i adorowanie Grobu Pańskiego, czy też święcenie przez kapłana potraw przygotowanych na Święta.

Niedzielę Wielkanocną rozpoczyna odprawiane wieczorne sobotnie, nocne lub odprawiane wczesnym rankiem nabożeństwo rezurekcyjne z procesją (łac. resurrectio - zmartwychwstanie), po którym dopiero można zasiąść do uroczystego śniadania wielkanocnego, czyli do tzw. święconego. Ozdobą stołu wielkanocnego jest baranek wielkanocny, wykonany zazwyczaj z cukru i półmisek z jajkami na twardo, którymi obecni dzielą się przy składaniu życzeń świątecznych.

Święta, obok przeżyć religijnych, dostarczają równorzędnych wrażeń kulinarnych, o co zabiegają gospodynie podając na stół szynki, kielbasy, mazurki, baby itd. Warto więc - choćby we fragmentach - przytoczyć anonimową poezję okolicznościową poświęconą obfitości stołów wielkanocnych:

**"Kielbasa"**

"I naliczyłem: kręgów siedem było...  
Coraz to mniejsze ku środkowi biegi,  
Kędy się jajko, jak wzgórek bielito. [...] O! i nie były to piekielne kręgi,  
Po których błądził Dant na dziwy tasy;  
Były to złote, zrumienione wstęgi  
Wędzonej, lśniącej litewskiej kielbasy".

**"Baba"**

"Babo, o babo przedziwnego smaku!  
Zdobi cię lukier różanymi wzory  
Kolorowego nie szczędzono maku,  
I w czub ci wpięto pęk bukszpanu spory."

**"Mazurek"**

"Hej mazurek wielkanocny  
Ma przeróżne zwrotki

*Lecz sens zawsze jest jednaki:  
Słodki, słodki, słodki."*

W klimat wielkanocnego spotkania przy stole wpisuje się również niżej cytowany toast, zawierający nie tylko akcent dziękczynny, ale również deklarację szlachetnego dzielenia się z bliźnimi wszelkimi dobrami:

*"Oby nam taskawe nieba  
Darów swoich nie szczędziły,  
Oby nam nie brakło chleba,  
Ani życia, ani siły -  
Byśmy byli litośnymi  
W Bogu mogli się weselić,  
I wszystkim z nieszczęśliwymi,  
Jak tym jajkiem się podzielić".*



Wśród potraw wielkanocnych szczególne miejsce zajmują jajka na twardo poczytywane jako symbol odradzającego się życia i powrotu wiosny. Szczególną ich postacią są pisanki (kraszanki), przy czym zarówno technika farbowania, sposoby wykonywania rysunku, jak i sama ornamentyka i motywy ukształtowane zostały i utrwalone w trakcie długoletniej, wielopokoleniowej tradycji i są wypadkową obserwacji przyrody i wyobraźni, zazwyczaj ludowych autorów.

Poniedziałek Wielkanocny przynosi żartobliwy zwyczaj wzajemnego polewania się wodą zwany śmigusem-dyngusem. Zwyczaj ten wywodzi się z dwóch różnorodnych zachowań: śmigus - uderzanie na szczęście różgą wierzbową z baziemi z Niedzieli Palmowej; dyngus - zwyczaj chodzenia chłopców po domach "po dyngusie" czyli po datki w postaci jaj i wędlin. Śmigus-dyngus przybierał czasem postać zuchwałego działania bez baczności na wiek i godność oblewanych, najczęściej jednak rzecz odbywała się między młodzieżą płci obojga z zastrzeżeniem, że aktywność chłopców ograniczała się do Poniedziałku Wielkanocnego,

natomiast dziewczęta miały prawo rewanżu do Zielonych Świąt (raczej teoretycznie). Malownicze opisy "dyngusowania" znaleźć można u Jędrzeja Kitowicza w "Opisie obyczajów..." - nie ośmielałem się ich jednak przytaczać, by nie znaleźli się współcześni naśladowcy tamtych "polewaczy".

Z Wielkanocą łączy się również ludowy zwyczaj witania wiosny, traktowany przez niektórych jako zakończenie ceremoniału topienia "Marzanny" (zimy). Dziewczęta lub dzieci obnoszą po wsi przystrojone wstążkami, kwiatami i zwieńczoną laleczką "królową wiosny" zieloną gałąź lub drzewko (gaik, maik) - stąd nazwa zwyczaju i śpiewają tradycyjne pieśni wiosenne, zabiegając u gospodarzy o datki.

Specyfiką krakowską są dwa zwyczaje wielkanocne. Jeden to "emaus" - zabawa ludowa organizowana w Poniedziałek Wielkanocny na Zwierzyńcu, opodal klasztoru Norbertanek, połączona z kiermaszem zabawek i odpustem "ustanowionym na pamiątkę apostołów idących do Emaus" (obszerniejszą wypowiedź na ten temat przyniesie jeden z numerów "Tygodnika..."). Drugi to "rękawka" - festyn ludowy we wtorek poświęcony, aranżowany po nabożeństwie w kościele św. Benedykta na Krzemionkach, polegający na tym, że uczestnicy zaopatrzeni w placki, obwarzanki, jabłka, pisanki udawali się na pobliskie wzgórze Lasoty, skąd zrzucali te dobra stojącym u podnóża ubogim. Nazwa "rękawka" była kojarzona w świadomości ludowej z legendą o Krakusie, którego kopiec - znajdujący się niedaleko - miał być usypany przez ludzi przynoszących w rękawach ziemię na ten cel.

Urok przywołanych wyżej zwyczajów jest niepodważalny, miejmy jednak przeświadczenie, że nie osłabia zasadniczego przesłania Świąt Wielkanocnych, jakim jest przekonanie, że w Zmartwychwstaniu Chrystusa każdy wierzący może mieć udział. Tę prawdę w taki oto sposób ujmuje dziewiętnastowieczny autor, Adam Pług w wierszu "Na Zmartwychwstanie Pańskie":

*"Alleluja! Zmartwychwstał Odkupiciel świata,  
Co na miłości Zakon swój utwierdził Boży,  
Co kazał w każdym bliźnim znać i kochać brata,  
Nieść z nim brzemię,*

*sprowadzać z błędnych go rozdroży,  
Nakarmić gdy łaknący, przyrodzić gdy nagi,  
Dodać w smutku pociechy, w zwątpieniu odwagi.  
O niechże On i w duszy naszej zmartwychwstanie!  
Niechaj w dzień ten wesoły, co nam nastał ninie,  
Umocni w nas Zakonu Swego panowanie,  
Byśmy żyli jak bracia w pocziwej rodzinie. [...] A gdy się wszelka dusza, co Go łaknie chciwie,  
Nasyci, Zmartwychwstanie Pańskie wnet poczuje,  
I wielkim wtedy chórem zabrzmia Alleluje".*

**Andrzej Błaszkiwicz**

## Na Błoniu Salwator II



*Wieczór rozciągnął obłoków wrzeczona  
księżycem uprzął chorągwi procesje  
na Zwierzynieckim niebie gorącym  
ponad ścieżkami ospałej trzody  
a wokół cichy szelest świtania  
lekką odłania wzgórze Salwator  
wieża kościółka kuka nieśmiało  
w tłących się pąkach łąki nabrzmiałej*

*I wybuchł wielki pożar wiosenny  
koniczyna płonie jak kwiat ognisty  
a na niej Chrystus wielkanocny  
trawie pastwisko żywym światłem  
aż słyhać w krzakach śpiewy ptaszarni  
słońce prostuje trawy soczyste  
radośnie klaszczą liście kasztanów  
z pieśnią Bożego grajka na Błoniu*

Jan Malik



## KĄCIK Z CYTATEM

**"Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba  
podnoszą z ziemi przez uszanowanie  
dla darów nieba..."**

Przebywający z dala od kraju Cyprian Kamil Norwid utożsamia w tym wierszu i swojej tęsknocie obyczaj z ojczyzną.

Nie tęskni do krajobrazów, do dzieł sztuki, pamiątek historii, osób. Tęskni do obyczaju, który określa ludzi, ich wzajemne stosunki i stosunek do wartości wyższych.

Niegdyś, gdy pieczono chleb w domu, znaczone ciasto znakiem krzyża, a wsuwając bochen do pieca, żegnano go tym znakiem. W niektórych domach jeszcze dziś, przed odkrojeniem pierwszej kromki, kreśli się na bochenku nożem znak krzyża. Jest to prosta konsekwencja modlitwy

o "chleb nasz powszedni" i jest to jej ciąg dalszy.

Tam, "gdzie kruszynę chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba" - tam szanuje się także tych, którzy



**Tęskno mi Panie..."**

na ten chleb pracują: rodziców, współmałżonków, rolników, robotników...

Jak dalece żywy jest jeszcze ten obyczaj, by kromkę, która upadła, podniósłszy ucałować?

Jak reagujemy na to, kiedy widzimy leżący na korytarzu lub ulicy kawałek chleba?

Czy uczymy nasze dzieci i wnuki szacunku dla chleba?

Pielęgnowmy te nasze zwyczaje, które przecież kształtują moralność jednostek i społeczeństwa.

Danuta Rybicka

W przygotowaniu niniejszego numeru pomogła nam firma MISTA S-KA Z O.O., ul. Stachowicza 5, tel/fax: (0-12) 22 63 61. Dziękujemy.

"Tygodnik Salwatorski". Redakcja: Piotr Boroń (nacz.) - tel. nr 21-14-97, ks. Stanisław Radoń (asystent kościelny), Katarzyna Kajfasz, Jan Deskur, Łukasz Strutyński..